



Ks. Hołoś widzi potrzebę rozbudowania stajni.

Rehabilitacja na koniu

W Latowicach koło Ostrowa Wielkopolskiego, w małej liczącej 1300 osób parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej ma powstać ośrodek hipoterapii. Autorem pomysłu jest proboszcz parafii, ks. Damian Hołoś. Na razie chce wykorzystać do tego swoje dwa konie: siedmioletniego Nurta rasy konik polski i dwuletniego Barda rasy fiord.

Hipoterapia to nowa metoda rehabilitacji, która rozwinęła się na zachodzie w latach pięćdziesiątych. W Polsce pojawiła się około dwudziestu lat temu. - Polega na wykorzystaniu naturalnych ruchów konia - wyjaśnia ks. Hołoś - Człowiek, który nie chodzi potrafi jadąc na koniu odnaleźć wzorec ruchu. Kiedy koń jedzie stępa do ludzkiego mózgu zostaje przekazanych około 90 do 110 impulsów na minutę. Impulsów czyli bodźców na mięśnie człowieka. Podobnie dzieje się, gdy człowiek idzie drogą. Rehabilitacja dotyczy nie tylko nóg, ale całego ciała. Hipoterapia nie prowadzi do wyleczenia, lecz pomaga usprawnić ruchy człowieka, szczególnie dzieci po porażeniu mózgowym. Stosowana jest również w innych schorzeniach np. zwyrodnieniu stawów. W czasie rehabilitacji powinna być prowadzona współpraca z lekarzem. Koń nie ma specjalnych zadań w hipoterapii, ale nie każdy się do niej nadaje. Ma być posłuszny, spokojny. Trzeba przygotować go do pracy z dzieckiem, ponieważ wysiłek konia porównywany

jest do ciężkiej pracy na polu - tłumaczy ks. Damian.

Niełatwe początki

Powstanie ośrodka w Latowicach uzależnione jest od ludzi i pieniędzy. - Na razie są to początki wszystkiego - mówi dalej ks. Proboszcz. Mają już kilka zgłoszeń dzieci. W zależności od warunków pogodowych na przełomie lutego i marca rozpoczną hipoterapię. Obecnie sam może ją poprowadzić. Od piętnastu lat jeździ konno, a w zeszłym roku skończył w Warszawie kurs hipoterapii. Ale szuka rehabilitantów, którzy nie bali się pracy z koniem. - Jeżeli będzie coraz więcej dzieci będą potrzebował coraz większej kadry - kontynuuje ks. Hołoś - Mam nadzieję, że z Bożą pomocą to wszystko się rozwinię. Jeżeli otrzyma pieniądze z Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych chce je przeznaczyć na pensje dla osób zatrudnionych w ośrodku, modernizację terenu i rozbudowanie stajni. Sama rehabilitacja ma być bezpłatna. Trwa około dwóch lat.

Pomysł na hipoterapię

pragnie podzielić się z ludźmi, którzy zaangażują się w rehabilitację swoim doświadczeniem pracy z końmi. Każdy koń przeznaczony jest dla kogoś innego. Jeżeli są to mniejsze dzieci wskazane jest korzystanie z małego konia, wtedy lepsza jest asekuracja. Czasami trzeba pomóc dziecku pokonać lęk przed koniem..

Wartościowanie spraw

- Duch święty prowadzi różnymi drogami. Choć Kościół na pracę z niepełnosprawnymi stawia wielki nacisk nigdy nie miałem bliższego kontaktu z dziećmi niepełnosprawnymi - mówi ks. Proboszcz - Nie chciałbym tu tworzyć zaraz wielkiej grupy, ale jednocześnie dać możliwość duszpasterskiego oddziaływania jako księdza na tę pracę - kontynuuje. Jest świadomy, że hipoterapia nie może kolidować pracą duszpasterską w parafii. Nie zamierza całkowicie poświęcić się rehabilitacji. Może przeznaczyć na nią godzinę w ciągu dnia. Skończył kurs w Warszawie, by wiedzieć jak zrobić to dobrze i czuwać nad innymi. Jeżeli znajdzie się rehabilitant dobrze czujący się w pracy z końmi, to właśnie on zajmie się rehabilitacją.

Trafić do serca

Sporo ludzi dostrzega pozytywny element pracy charytatywnej w powstającym ośrodku. - Nawet na kółdzie wielu młodych ludzi pytało mi się czy mogą przyjechać z dziećmi pojeździć na koniku - wspomina ks. Hołoś - Małe dzieci nieraz więcej widzą i dają dużo radości. Dzięki temu może bardziej zbliżyć się do Kościoła. W pracy przy koniach zaangażowała się również młodzież z parafii. Z wzajemną korzyścią. Mogą jeździć na koniach. Dla nich są rajdy, a zimą kuligi.

RENATA JUROWICZ



Nurt i Bard mają pomóc w rehabilitacji.